Nr. 121 Racibórz, sobota, 7-go października 1916. Rok XXVII.

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253. **Pismo dla ludu polsko-katolickiego.** Telefon Nr. 253.

„NOWINY RACIBORSKIE“ z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 mk. 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 50 fenygów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

† S. p. Roman Janta-Połczyński.

W Copotach nad Bałtykiem zmarł w niedzielę w 68 roku życia śp. Roman Janta Połczyński, właściciel Zabiczyna z przyległościami, w Poznańskiem, W. Komorzy, w Prusach Zachodnich. Zmarły zapisował do r. 1912 przeszło lat 20 w parlamencie Okręg kartuzko-pucko-wejherowski, należąc do Koła polskiego, w którem sumiennie spełniał obowiązki sekretarza. W parlamencie nie występował publicznie, za to brał gorliwy udział w pracy społecznej, należąc do rozmaitych polskich towarzystw. R. I. P.

Odbudowa mostu Poniatowskiego w Warszawie.

W Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia odbudowanego obecnie mostu Poniatowskiego, który rosyanie wysadzili podczas swego odwrotu w powietrze. Obecni byli na otwarciu generał-gubernator Beseler, gubernator i szef administracyi.

Urodziny Hindenburga.

(wtb.) Berlin, 2 października. Urzędowo donosi biuro Wolffa: Z powodu urodzin generał-feldmarszałka Hindenburga odbyła się u cesarza kolacya, na którą zaproszono pełnomocników wojskowych państw sprzymierzonych, szefa sztabu admiralicyi i szefa oddziału sztabu generalnego. Podczas uczty cesarz odezwał się do Hindenburga w te słowa: »Drogi generale feldmarszałku! W imieniu całej armii składam Panu serdeczne życzenia w dniu dzisiejszym. Przez zaufanie najwyższego zwierzchodcy postawiony na czoło sztabu genralnego, osiągnąłeś Pan zaufanie całego narodu — i mogę z pewnością powiedzieć — wszystkich sprzymierzonych narodów. Oby Bóg dopomógł Panu do zakończenia tej wojny światowej zwycięstwem, które przyniesie naszym sprzymierzonym narodom wolność, o którą walczymy! Oby Bóg pomagał Panu w pańskich postanowieniach i zachował nam Pana przy zdrowiu! Jego ekscelencya generał-feldmarszałek von Hindenburg niech żyje!«

Z okazyi urodzin Hindenburga cesarz rozdał kilku oficerom sztabu generalnego ordery.

Z parlamentu niemieckiego.

(wtb.) Posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się dopiero w środę 11 bm., a nie, jak pierwotnie naznaczono, w czwartek.

»Berl. Tagebl.« dowiaduje się, że powodem odroczenia posiedzeń plenarnych parlamentu aż do połowy przyszłego tygodnia jest ta okoliczność, że w poniedziałek podczas poufnych narad członków komisyi z kanclerzem zdano sobie sprawę z tego, że rozprawy w komisyi budżetowej nad położeniem politycznem i wojskowem potrwają jeszcze przez cały bieżący tydzień. Wtorek przyszłego tygodnia ma być potem wolny do narad frakcyjnych a w środę rozpocząć się mają obrady w plenum nad polityką zewnętrzną.

Powrót jeńców niemieckich z Afryki do Francyi.

Rząd francuzki nakazał władzom wojskowym w Maroku, Algierze i Tunisie wysłać wszystkich umieszczonych tam jeńcw niemieckich z powrotem do Francyi. Przewiezienie ich nastąpiło w ciągu ubiegłego miesiąca, tak, że obecnie w Afryce nie ma ani jednego jeńca niemieckiego, wszyscy znajdują się we Francyi, gdzie los ich o tyle lżejszy, że klimat jest łagodniejszy. Wskutek tego kazały władze niemieckie 10 000 jeńców francuzkich, wysłanych do ziem zajętych w Rosyi, przeprowadzić z powrotem do obozów jeńców w Niemczech.

Paczki i przesyłki pieniężne do jeńców niemieckich, którzy znajdowali się dotychczas w północnej Afryce, należy odtąd adresować: »Bureau de renseignements ministere de la guerre« w Paryżu, które zajmie się dalszą wysyłką do miejsca pobytu adresata.

O pokój.

W Frankfurcie odbyła się w niedzielę w parku pod gołem niebem demonstracya socyalistów za pokojem. Mówcy zaznaczali zgodnie, iż nie domagają się bynajmniej pokoju za wszelką cenę, lecz takiego pokoju, któryby zapewnił Niemcom polityczną niezależność i wolność gospodarczego rozwoju. Potępiono wszelką politykę zdobywczą. Socyaliści uważają za swój obowiązek walczyć, dopóki nieprzyjaciele nie wyrażą gotowości do zawarcia pokoju. (Frankfurt silnie wystąpił przeciw tym, którzy żądają bezwzględnego prowadzenia wojny i agitują przeciw kanclerzowi).

Ojciec św. do kard. Bettingera.

Ojciec św. wysłał do kard. Bettingera w Monachium pismo, w którem zwraca uwagę na wspólny bolesny smutek z powodu wojny światowej i zapewnia, iż w dwóch latach swego pontyfikatu czynił wszystko, co było w jego siłach, celem przywrócenia pokoju i ulżenia nędzy wojennej. Dziękuje Bogu, iż niejedno dało się osięgnąć, gdyż nie trzeba zwątpić o ratunku świata, byleby się oddać pod opiekę Boga i Matki Boskiej, której pośrednictwo, jako Królowej pokoju, zalecał niedawno całemu światu. (»Lok. Anz.«)

Obrady Koła polskiego w Krakowie.

W poniedziałek o godz. 11 przed południem rozpoczęły się w sali rady miejskiej Krakowa obrady wiedeńskiego Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Bilińskiego. Obrady toczą się nad sprawami politycznemi i gospodarczemi. Zjazd

---

ZIWNE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI

(Z FRANCUSKIEGO.)

—o—

(Ciąg dalszy)

— Musimy przedewszystkiem dowiedzieć się, czem ten człowiek zajmuje w Filadelfii — rzekł w końcu — uczynię z mej strony wszystko, co będę mógł, mieć jak najszczegółowsze dane. A teraz żegnam pana, życząc mu spokoju umysłu i wiary w zwycięstwo prawdy.

Gdy młody prawnik mijał ciemny korytarz dolnego piętra, Marais zbliżył się do niego.

— Jesteś pan obrońcą pana de Sauves, jeżeli się nie mylę? — zapytał.

— Do usług pańskich — odparł Leval, dotykając ręką kapelusza.

— Cieszę się bardzo ze spotkania z panem, gdyż daje mi ono możność powiedzenia mu, że wierzyłem zawsze w niewinność Piotra de Sauves.

— Jest to nader szczęśliwem dla mego klienta — rzekł Leval — bo w takim razie będziesz się starał o wykrycie rzeczywistego winowajcy.

— W jakiż sposób mogę się wziąść do poszukiwań, nie mając żadnych wskazówek, żadnych poszlak?

— Mylisz się pan, pewne poszlaki, pewne wskazówki istnieją.

— Jakie? — podchwycił z gorączkową niecierpliwością Marais.

— Czy masz pan jakie wiadomości o tem, co dzieje z Eugeniuszem Cages?

— A, więc i panu przyszła ta myśl do głowy! — zawołał Marais z rozbłysłemi oczyma.

— Jakżeby mogła nie przyjść? Wszak on tylko jeden wiedział o tem, gdzie się znajdują pieniądze. Nagły wyjazd do Ameryki wydaje mi się również mocno podejrzanym. Trzebaby się dowiedzieć koniecznie, jakiego rodzaju życie pędzi on w Filadelfii i czem się tam zajmuje.

— Poczyniłem już należne kroki w tym celu i mam nadzieję że wiadomości, tyczące się Eugeniusza nadejdą lada dzień.

— A więc moglibyśmy je otrzymać przed rozprawą?

— Mam wszelką nadzieję, że tak będzie i skoro tylko je otrzymam, zawiadomię wnet pana.

W dni kilka po opisanych wypadkach dwa powozy zatrzymały się przed bramą fabryki przy ulicy Belleville.

Z pierwszego wysiadł sędzia Courneuve, jego dependent, Marais i paru agentów; z drugiego Piotr de Sauves w towarzystwie dwóch żandarmów.

Ukazanie się Piotra w takich warunkach wywarło głębokie wrażenie na robotników. Cisnęli się tłumnie do drzwi i okien. Słychać było ubolewania i wyrazy szczerego współczucia i życzliwości.

— Zaszła jakaś fatalna pomyłka, bo człowiek ten, surowy, ale prawy i szlachetny, nie mógłby się splamić krwią niewinną — mówili jedni.

— Nieszczęśliwym jest, to pewna, ale sumienie ma czyste — dodawali drudzy.

W kantorze, w którym Piotr i Jerzy pracowali niegdyś wspólnie, siedziała teraz przed biurkiem Adela w grubej żałobie.

Na drugi dzień po złożeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok Jerzego i arsztowania Piotra, zabrała się energicznie do pracy i sama teraz prowadziła interesy fabryki.

Katastrofa, która wydarła jej ubóstwianego męża i ukochanego nadewszystko brata, nie złamała jej energii. Pomimo rozpaczy i smutku, rozdzierającego serce, znalazła dość sił, aby pracować dla dobra swych dzieci.

Miała ich bowiem dwoje teraz: małą Irenkę i sześcioletniego Roberta, którego zabrała do siebie po aresztowaniu Piotra i śmierci pani Lavarande. Staruszka, cierpiąca oddawna na serce, zmarła nagle na wiadomość o nieszczęściu, jakie spotkało jej zięcia.

Robert więc dostał się znowu pod opiekę »mateczki«, jak przywykł był nazywać Adelę od czasu, gdy nauczył się mówić. I teraz siedział o kilka kroków od niej, przepisując uważnie zadanie. Na inteligentnej twarzyczce dziecka malowało się wielkie skupienie i natężenie myśli.

Adela od czasu do czasu podnosiła na niego wzrok, a wówczas dziwnie rzewne uczucie odbijało się w niebieskich jej źrenicach. Inteligentny i pracowity ten chłopak, którego przywykła kochać macierzyńskiem niemal uczuciem, przypominał jej Piotra, cierpiącego w tej chwili w więzieniu, przeznaczonem dla zbrodniarzy.

Nagle drzwi otwarły się na oścież, a dziecko zrywając się z krzesła i odrzucając daleko od siebie zeszyt, zawołało głosem, nabrzmiałym bezmierną radością:

— Ojciec!

W mgnieniu oka Adela znalazła się w objęciach Piotra.

— Wracasz więc do nas — szeptała, siląc się na spokój — do nas, którzy cię uwielbiamy i kochamy nadewszystko w świecie.

— O, ile szczęścia, ile rozkoszy daje miłość i zaufanie drogich istot! — wyszeptał Piotr wzruszony, tuląc do piersi siostrę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

posłów jest bardzo liczny. Na posiedzenie przybyli także minister dla Galicyi hr. Morawski i namiestnik baron Diller.

O zabrany pałac w Rzymie.

Wiadomo, iż Stolica Apostolska zaprotestowała u mocarstw zagranicznych przeciwko zaborowi przez rząd włoski pałacu (Palazzo Venezia), w którym się mieściła przed wojną ambasada austro-węgierska przy Watykanie. Obecnie ogłasza agencya Stefani'ego notę rządu włoskiego, oświadczającą, iż protest Watykanu, publikowany przez pisma zagraniczne, nie byłby usprawiedliwiony wobec dekretu z 2 września, gdyby nawet istniał. Dekret można tylko uważać jako zarządzenie wojenne, które dotyczy szmata gruntu, należącego do państwa nieprzyjacielskiego. Rozporządzenia te nie mają bynajmniej tykać praw i przywilejów Watykanu. Pałac po odjeździe ambasadora austryacko-węgierskiego nie był już dla Watykanu rezydencyą tego zastępcy dyplomatycznego.

Zmyślona wiadomość.

»Koeln. Ztg.« donosi z Berna, że włoskie biuro telegraficzne »Agenzia Nazionale« rozpowszechnia rzekomo ze źródła watykańskiego wiadomość, jakoby papież Benedykt z powodu odwołania pronuncyatury Scapinelliego w Wiedniu wystosował do cesarza Franciszka Józefa pismo, w którem wzywa cesarza, ażeby celem ratowania swej duszy i swego tronu pomyślał o pokoju, ponieważ on ponosi odpowiedzialność za wybuch wojny światowej. Oczywiście wiadomość ta jest prostym wymysłem.

Życzenia cara.

Biuro Reutera donosi: Car przysłał królowi angielskiemu najserdeczniejsze życzenia z powodu wspaniałych wysiłków wojsk angielskich w bitwie nad Sommą. Król, w swej odpowiedzi, podziękował uprzejmie za życzenia, z okazyi świetnego sukcesu wspólnej akcyi z dzielnym sprzymierzeńcem francuzkim.

Protopopow o wojnie.

Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych Protopopow, dotychczasowy wicemarszałek Dumy, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż wojna, jak ciężko to będzie, musi być przeprowadzoną do końca. Zapał, który usunął wszystkie różnice zdań i zjednoczył Rosyę w dążeniach o zwycięstwo, dowodzi, iż przekonanie to zapanowało także wśród ludu. — Oświadczenie nowego ministra przyjęły gazety rosyjskie z wielkim zadowoleniem do wiadomości.

Następca Stürmera.

Następcą Stürmera, jako rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, ma zostać Szebekow, a nie Giers, jak pierwotnie donoszono.

Groźba wojny włosko-szwajcarskiej.

»N. Züricher Nachr.« donoszą, iż we Włoszech ludność przekonana jest, że wkrótce wybuchnie wojna włosko-szwajcarska. Wszędzie spotkać się można we Włoszech z przekonaniem, że wybuch tej wojny jest już tylko kwestyą czasu. Dziennik szwajcarski przypisuje powstanie takich pogłosek tej okoliczności, iż Włochy wznoszą nad granicą szwajcarską silne fortyfikacye.

Zaburzenia w Portugalii.

»New Jork Herald« donosi z Madrytu: Kiedy obie Izby w Lizbonie zebrały się na kongres, celem obrad nad rewizyą konstytucyi, okazała się straż gwardyi niewystarczającą wobec wzburzonego i zwiększającego się z każdą minutą tłumu, który chciał szturmem wziąć gmach kongresowy, wrzeszcząc: My nie chcemy wojny, chcemy chleba i pracy! Przyszło do krwawego starcia, wiele osób zostało ciężko rannych. Żadnego z portugalskich pułków nie wysłano jeszcze na zachodnie pole walki. Oczekują ustąpienia prezydenta ministrów.

Milion nowych rekrutów w Anglii.

Rząd angielski postanowił zaciągnąć do 1-go czerwca przyszłego roku milion nowych rekrutów. W tym celu zamierza się ograniczyć reklamacye.

Sprawa sprzedanych wysp w Danii.

Obie duńskie izby prawodawcze, Volkething (Izba posłów) i Landsthing (Izba wyższa), zgodziły się na utworzenie osobnej komisyi, składającej się z 15 członków każdej Izby, która ma się zająć sprawą sprzedaży wysp Antylskich Ameryce. Komisya ma ukończyć swe prace w przeciągu 6 tygodni. Jeżeli komisya na sprzedaż się zgodzi, natenczas ma się jeszcze odbyć nad tą sprawą głosowanie całego narodu, w którem wezmą udział uprawnieni do głosowania, tak mężczyzni jak i kobiety. Będzie większość przeciwna, natenczas sprzedaż nie przyjdzie do skutku; w przeciwnym razie niezależnie od głosowania ludowego parlament powezmie jeszcze własną decyzye.

Pozatem przyjęto też propozycye uzupełnienia obecnego gabinetu przez nominacyę trzech nowych członków ministeryum bez teki z łona lewicy, konserwatystów i socyalistów. Król zamianował z łona konserwatystów ministrem bez teki Rattboela, posła Christesena, z lewicy, a Stauminga z łona socyalistów.

Włoskie wydatki wojenne w sierpniu.

Wydatki wojenne Włoch w sierpniu wynosiły na wojsko 893 milionów lirów, na marynarkę 58 milionów, razem włącznie wydatków na zbrojenie od wybuchu wojny światowej **11 miliardów lirów** (lir = 80 fen.)

Skupczyna serbska a koalicya.

Ostatnie posiedzenie skupczyny serbskiej na Korfu poświęcone było młodzieży serbskiej, która odbywa swe studya w Anglii i Francyi. Po długiej mowie, wygłoszonej przez posła serbskiego Dr. Velizara Jankowiczą, wygłosił mowę minister oświaty, Ljuba Dawidowicz, sławiąc gościnność sprzymierzonych państw, które nie pozwalają marnieć i ginąć młodzieży serbskiej, lecz zajęły się jej wykształceniem i kosztem własnem dbają o jej wychowanie.

Sądzę, mówił minister, że nić przyjaźni, jaka zadzierzgnięta została pomiędzy dziećmi ojców, którzy walczyli pod Kumanowem, w Monastyrze, w Bregalnicy i nad Morawą, w Rudniku i Kosmai, a dziećmi ojców, którzy walczyli nad Marną i Isera, pod Verdunem, i w Szampanii (oklaski i wołania: Niech żyje Francya! Niech żyje Anglia!) będzie nader silną i stanie się pożyteczną dla naszej ojczyzny i że dzieci nasze powrócą do ojczyzny, korzystając z dobra kultury obu gościnnych je dzisiaj narodów.

Nadzieje Serbii.

Korespondent »Lokal Anzeigera« donosi z Roterdamu: Po siedmiodniowej sesyi skupczyna serbska, zasiadająca na wyspie Korfu, uchwaliła votum zaufania dla rządu, w którem oświadcza między innemi: Na drodze ciernistej, przez nas przebytej, narażeni jesteśmy na wielkie ofiary narodowe, największy jednak skarb nasz, honor narodu, został nienaruszony. Zgięta pod brzemieniem cierpienia, ale walcząca za wiarę w ideały ludzkości, Serbia spogląda z głową podniesioną i z pewnością w przyszłość swoją.

Manifestacya w Mytilene.

»Daily Chronicle« donosi z Aten: W Mitylene odbyła się wielka manifestacya za przyłączeniem się do ruchu rewolucyjnego. Na zebraniu ludowem postanowiono popierać rząd prowizoryczny. Tłum udał się do kwatery francuzkiej, gdzie wygłoszono mowy, a następnie do konsulatu angielskiego. Konsul wygłosił przemówienie, w którem przypomniał dawną przyjaźń między Anglią i Grecyą i wyraził nadzieję, że po zwycięzkiem zakończeniu wojny greckie dążności będą zaspokojone. Miasto w oczekiwaniu Venizelosa jest uroczyście dekorowane.

Wypędzenie Venizelistów z Krety?

»Morning Post« donosi z Aten, iż ruch rewolucyjny ogarnął już całą Kretę. Mimo to zwolennicy króla w Atenach nie zaniechali oporu. Gazety zamieszczają sprawozdania, twierdzące, iż Venizelos wszędzie trafia na opór. Jego zwalennicy opuszczają już stolicę Krety. 3000 uzbrojonych obywateli, wiernych królowi, wypędziło Venizelosa i jego zwolenników z miasta na okręty wojenne. Venizelos sam miał zostać ranny przez bombę rzuconą. Potwierdzenia tej wiadomości brak jeszcze.

(»Deutsche Kriegsztg.«)

Kontrrewolucya w Grecyi.

»Petit Journal« donosi z Aten, iż posłowie macedońscy urządzili zebranie, celem zaprotestowania przeciw polityce Venizelosa.

»Temps« dowiaduje się z Aten, iż rząd grecki stara się wszelkiemi siłami przeszkodzić rozszerzaniu się ruchu rewolucyjnego.

WOJNA.

Zestrzelenie nieprzyjacielskie go samolotu.

(wtb.) Berlin, 3 października. (Nie urzędowo.) Dnia 1 października po południu ścigały samoloty morskie ze stacyi Zeebrügge nieprzyjacielską eskadrę lotniczą. W toku walki został jeden nieprzyjacielski samolot zestrzelony. Nasze samoloty powróciły nieuszkodzone.

Angielskie straty lotnicze.

»Basl. Nachr.« donoszą z Londynu: Od początku wojny straciły armia i flota angielska wedle urzędowych źródeł do 12 września tysiąc lotników.

Most pod Czernowodą uszkodzony.

»Pester Lloyd« donosi z Sofii: Most kolejowy pod Czernowodą został przez kilkakrotne ataki lotników tak silnie uszkodzony, iż od poniedziałku niezdatny jest do użytku komunikacyjnego.

Na froncie rosyjskim.

Z austryackiej kwatery prasowej donoszą pod dniem 2 października:

W Karpatach przerwa w walkach trwała także przez wczoraj. Przyczyną tego jest z jednej strony niepogoda, z drugiej zaś ogromne straty rosyjskie, które spowodowały konieczność wypełnienia luk w kadrach nieprzyjacielskich. Ponieważ Rosyanie nie mogą w swych atakach liczyć ani na pomoc ententy, ani na Rumunię, która już po miesiącu znajduje się w trudnem położeniu, podjęli w północno-wschodniej Galicyi i na Wołyniu pewnego rodzaju dodatkową ofenzywę, po której nawet sami nie spodziewają się sukcesów. Ciągle jeszcze śle Brusiłow silne oddziały do ataku. Wczoraj atakowali znów Rosyanie rowy tureckie między Złotą Lipą i Narajówką. Ataki odparto w zupełności. Na północ od Potutorów atakowali znów Rosyanie pozycye wojsk sprzymierzonych nad linią kolejową prowadzącą z Brzeżan; tutaj już przedwczoraj zajęli część najdalej wprzód wysuniętej linii. Walki nie są jeszcze ukończone. Na wschód od gościńca, prowadzącego z Brodów do Złoczowa, gdzie Rosyanie wtargnęli do rowów pewnego punktu w odcinku Suchodoły-Czernisa, wczoraj rozpoczęta kontrakcya została uwieńczona pełnym sukcesem: pierwotna linia w zupełności znajduje się w ręku wojsk sprzymierzonych, a nadto pojmano 3224 jeńców i zdobyto 11 karabinów maszynowych.

Na Wołyniu, mimo co dopiero poniesionej klęski, podjęli znów Rosyanie czynność zaczepną przeciw odcinkowi armii Tersztyańskiego. Przez cały dzień ostrzeliwała artylerya rosyjska z dział różnego kalibru front wojsk sprzymierzonych. Ogień nieprzyjacielski kierowano także na własne rowy, widocznie w tym celu, aby wahających się żołnierzy rosyjskich zmusić do podjęcia ataku. Atoli przez cały dzień tylko na niewielu miejscach przyszło do mniejszych ataków, które już przez artyleryę wojsk sprzymierzonych zostały odparte. Dopiero dzisiaj rano podjęli Rosyanie silniejszy atak koło Wojnina, na północ wschód od Świniuch, który odparto w natychmiastowym kontrataku. Walki jednak w tym obszarze nie zostały ukończone, owszem, zdaje się, iż na Wołyniu rozpoczęła się nowa faza działalności bojowej.

Na froncie rumuńskim.

Z austryackiej kwatery prasowej donoszą pod dniem 2 października: Zwycięstwo koło Sybinu (Hermannstadt), które dla Rumunów było wielką niespodzianką, tak gruntownie zniszczyło ich plany kampanii siedmiogrodzkiej, iż obecnie, po stracie znacznych sił, starają się zapomocą ataków na różnych odcinkach frontu więzić oddziały wojsk sprzymierzonych, aby przez to przeszkodzić rozszerzeniu się skutków doznanej klęski na sąsiednie odcinki. Natomiast wojska sprzymierzone zaatakowały pozycye rumuńskie w obszarze Ostrowy i zdobyły poszczególne wzgórza pomiędzy miejscowością Czernaheviz a potokiem Racovet, płynącym przez terytoryum rumuńskie. Także w obszarze Petrozeny toczyły się wczoraj żywe walki. Atakujących Rumunów odrzucono na południowym wschodzie i na południowym zachodzie od tego miasta. Wojska sprzymierzone zajęły wzgórze Oborocza w odległości 8 klm. na wschód od góry Tilisini, górującej nad okolicą. — W odcinku Kokel toczyły się tylko mniejsze i donioślejszego znaczenia pozbawione walki.

„Berl. Tgbl." donosi o łupach, zdobytych w bitwie pod Sybinem (Hermannstadtem): Szczególnie dotkliwą dla Rumunów jest wielka strata amunicyi; wątpliwem jest także, czy udało się im przeprawić z resztą dział przez góry. Siłę armii rumuńskiej koło Sybinu obliczają na 3 dywizye. Niezwykle doniosłym wypadkiem jest obsadzenie przełęczy Czerwonej wieży. Wojska sprzymierzone wcisnęły się wskutek tego klinem pomiędzy wojska rumuńskie, walczące z jednej strony koło Ostrowy i Petrozeny, z drugiej koło Fogaras, przed górami Görgöny.

Rumuni o swych niepowodzeniach.

Ze Sztokholmu donoszą: Bukareszteński dziennik rządowy „Vitorul" w dłuższym komunikacie rządowym przygotowuje opinię rumuńską na ciężkie niepowodzenia w Siedmiogrodzie. Dziennik ten pisze: „Ponieważ wojska nasze obecnie nie mogą liczyć na dostateczną pomoc, koniecznem było podjęcie szerokiego ruchu wymijającego, przyczem nie możemy poświęcić ani jednego większego oddziału rumuńskiego dla utrzymania obecnego strategicznie niekorzystnego frontu. Dlatego też ludność stolicy ze spokojem powinna przyjąć mniej korzystne wiadomości z frontu."

Obawy koalicyantów o Bałkan.

Z Lugano donoszą: Włoska prasa w artykułach zatytułowanych »Wojna rumuńska« oddziela wydarzenia wojenne na rumuńskim terenie wojennym od wypadków wojennych na innych terenach i wzywa ponownie czwórsojusz, by tam jak największe poczynił wysiłki. Zdaniem włoskich dzienników nie wystarczają wysiłki Brusiłowa dla przeszkodzenia nieprzyjacielskim planom. Wiadomość o zwycięstwie pod Hermannstadtem zresztą wiel-

...chwiały pewność co do wojskowego, mate... i moralnego wyczerpania mocarstw cen...

...tnie zwycięstwo pod Hermannstadt po... pisze »Corriere della Sera — zapatry... którzy wypadkom na Bałkanie przy... najdonioślejsze znaczenie.

...nie wojenne teraz i przed rokiem.

...) Znany krytyk wojskowy Stegemann pisze ...carskiej gazecie „Bund", co następuje: ...ży przypomnieć sobie położenie, jakie było przed rokiem. Wtedy właśnie rozpoczął gene... skuteczną ofenzywę koło Łucka, Francuzi w Szampanii poza niemieckiemi liniami na pół... Messiges, Turcya odcięta była od państw cen... a Serbia poważnym jeszcze przeciwnikiem, ...daniu swych pozycyi flankowych nad Duna... Niemcy i Austryacy z trudem tylko powstrzy... wówczas ofenzywę rosyjską. Przerwaniu w Szampanii zdołano przeszkodzić jedynie rzu... tam dywizyi z Argonów i z nad Aisne — było położenie o wiele krytyczniejsze dla centralnych, aniżeli obecnie, albowiem szybkie ...drogi do Konstantynopola było dla Turcyi ...życia lub śmierci. Francuska krytyka fachowa ...wała się wówczas na położenie ogólne jak ...wiej; jeden z najdzielniejszych krytyków, ge... Cherfils, przepowiadał jak najgorsze widoki dla ...wy Mackensena nad Dunaj, chociaż takowa na... była przez warunki.

Dzisiaj jest Konstantynopol, pomimo wystą... Rumunii połączony bezpośrednio z Europą ...wa. Podstawa morska Rosyi w Władywostoku Archangielsku zagrożona jest przez nadchodzące ...a front państw centralnych jest na wschodzie mocny a na zachodzie nie tak zagrożony, jak rokiem. Wystrzegajmy się przeto oceniania po... wojennego na podstawie ciężkich walk nad ...i w Galicyi, lecz oceniajmy je nietylko wedle widocznych, lecz także wedle przyszłych mo... Patrząc na wojnę, jako na problem czysto ...rny, przypuszczać można, że daleko jej jeszcze końca.

Straty rumuńskie.

Budapeszteński »Az Est« donosi: Wedle donie... z Bukaresztu wykazuje ostatnia urzędowa strat armii rumuńskiej dotychczas przeszło ...000 chłopa i 3200 oficerów.

Pomoc Ameryki we wojnie.

(wtb.) Berlin, 4 października. Wedle gazet ...nych stoi 4000 armat 38-ctmr. amerykańskiej ...strukcyi częścią we walkach nad Sommą, czę... w rezerwach.

Wojna na morzu.

(wtb.) W czasie od 20 do 29 września zatopiły ...owce niemieckie w Morzu Północnem i w Ka... Angielskim 11 parowców angielskich, 4 statki ...skie i 35 innych statków nieprzyjacielskich o ...mności 14 600 ton (w tem 27 okrętów rybackich) ...ięły 31 jeńców.

Niemieckie łodzie podwodne na morzu Lodowatem.

(wtb.) Kopenhaga, 3 października. »Natio... Tidende« donosi z Chrystyanii: Zatopione wczo... na morzu Lodowatem pięć norweskich parow... miały razem 6262 ton pojemności, a towaru za... ...pieczonego przeciw wojnie na przeszło 5 mil. ...ron. Straty Norwegii w okrętach wynoszą pod... wojny dotychczas 216 000 ton, co czyni 8,14 ...c. całej norweskiej floty handlowej.

Rosyjska komunikacya parowcami pomiędzy ...rdoe a Archangielskiem została z powodu czyn... ...ści niemieckich łodzi podwodnych tymczasowo ...erwaną.

Zatopienie statków neutralnych.

W Vadsö (Norwegia) i w Fjordzie Varang wy... ...dowała wczoraj składająca się z 30 osób załoga ...rowców bergeńskich »Hafnia« i »Hekla«. Oba ...rowce zostały wczoraj przed południem niedale... wybrzeża rosyjskiego, 30 mil od Kibery, storpe... ...wane przez niemiecką łódź podwodną.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) **Główna kwatera**, 3 października. **Wojna na zachodzie.** Armia generał-feldmar... szałka księcia Albrechta wyrtember... skiego. Pod Lombartzyde blizko wybrzeża przy... ...wiedli nasi marynarze z pomyślnego przedsięwzię... patrolowego 22 Francuzów, wziętych do nie... woli.

Armia generał-feldmarszałka na... stępcy tronu Rupprechta bawarskie... go. Walka na północ od Sommy toczy się pod bez... ...stannym gwałtownym obustronnym ogniem arty... ...ryjskim dalej. Na północ od Thiepval i na północ... zachód od Courcelette odebraliśmy Anglikom jeden ...ich rowów, w których się zagnieździli i zdobyliś... ...y kilka karabinów maszynowych. Nadzwyczaj ...ięcie walczono zwłaszcza pomiędzy le Sars a ...rogą Ligny-Chisly-Sler. Jak największemi ofia... rami okupili tu Anglicy mały kawałek terenu po obu stronach zagrody Eaucourt l'Abbaye.

Pomiędzy Gueudecourt a Marval wstrzymała nasza artylerya po odparciu czterech ataków, wykonanych rano z Lesboeufs; nieprzyjacielską piechotę w ich pozycyi gotowej do szturmu. Silne francuzkie ataki przy i na zachód od drogi Filly-Rancourt, jako też przeciw lasowi St. Pierre Vaast doszły częściowo aż w nasze przednie linie obronne, które w walce z blizka zostały znowu oczyszczone. Na południe od Sommy zaostrzyła się od czasu do czasu znacznie walka artyleryjska na froncie po obu stronach Vermandovillers. Francuzka próba ataku złamała się w ogniu zapornym.

Wojna na wschodzie. Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Z armii generała Linsingena donoszą: Oczekiwany ogólny atak na zachód od Łucka przeciwko wojskom generał-porucznika Schmidd v. Knobelsdorffa i przeciwko grupie generała von der Marwitz, armi ageneral-pułkownika Tersztyańskiego, rozpoczął się dziś, 2 października, rano po nadzwyczaj gwałtownem przygotowaniu przez artylerye. O godz. 9 przed południem rozpoczął się atak, z bezwzględnem poświęceniem ludzi szturmowały rosyjskie korpusy do 12 razy, oba korpusy gwardyi nawet 17 razy. Niedawno temu pod Korytnicą na głowę pobity 4 korpus syberyjski znikł, jak się zdaje, z nieprzyjacielskiej linii. Wszystkie ataki złamały się wszędzie z niezwykle wielkiemi krwawemi stratami dla przeciwnika. Oddziały nieprzyjacielskie, które zdołały wtargnąć w rowy całkowicie zburzone, jak na północ od Zaturza, zostały w kontrataku wyparte. Kilkakrotnie pędziła rosyjska artylerya ogniem na własne rowy wojska do szturmu lub też starała się zmusić cofające się fale atakujących do powrotu. Stwierdzono, iż przeciwnik, który przejściowo wtargnął w nasze rowy, wymordował pozostałych tam rannych. Nasze straty są stosunkowo małe.

Sukces kontrataku na północ od Graberki został jeszcze rozszerzony. Liczba wziętych jeńców wzrosła na 41 oficerów, 2578 chłopa, zdobycz wynosi 13 karabinów maszynowych.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola. W dalszym ciągu swoich ataków na wschodnim brzegu Złotej Lipy udało się Rosyanom dotrzeć aż do wzgórza Łysonia (na południe-wschód od Brzezan), zostali potem przez wojska niemieckie, austro-węgierskie i tureckie z powrotem odparte. Na północ od Dniestru powiódł się krótki atak takiego oddziału.

Wojna w Siedmiogrodzie. W okolicy Bekokton (Earanykut), na północ od Okary, napotkały nacierające wojska niemieckie i austro-węgierskie na przeważające siły rumuńskie, przed którymi atakiem znowu się cofnęły. Przy posterunku granicznym Czerwonej wieży próbowali Rumuni przełamać linię naszych posterunków. Małe starcia są tam w biegu.

Wojna na Bałkanach. Armia generał-feldmarszałka Mackensena. Na tyłach wojsk rumuńskich, które na południe od Bukaresztu przekroczyły Dunaj, zburzyły węgierskie monitory most pontowy, rzucony przez rzekę. Nieprzyjacielskie kilkakrotne ataki, wykonane wczoraj na szeskie kilkakrotne... rokim froncie, z ogólnej linii Kobatino-Tapraisa-Toglą, złamały się o opór walecznych wojsk bułgarskich i tureckich. Wzięto przeszło 100 jeńców.

Front macedoński. Atak przeciw Anglikom, nacierającym na północ-zachód od jeziora Tahino przez Strumę, zrobił postępy.

(wtb.) **Główna kwatera**, 4 października. **Wojna na zachodzie.** Armia generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Na froncie bojowym na północ od Sommy w ciągu dnia stale na gwałtowności przybierająca walka artyleryjska, która w odcinku Morval-Bouchavesnes po południu dosięgnęła najwyższego punktu. Silne ataki francuzkie przeciw naszej pozycyi przy drodze Sailly-Rancourt, w lesie St. Pierre Vaast i przy odstającym na południewschód kawałku, lecz zostały częściowo w walce ręcznej odparte, 1 oficer, 128 chłopa, 2 karabiny maszynowe wpadło w nasze ręce. Angielskie ataki pod Thiepval i przy zagrodzie Mauquel z łatwością zostały odparte.

Wojna na wschodzie. Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Po krwawem złamaniu ich ataków przed pozycyami armii generał-pułkownika Tersztyańskiego na zachód od Łucka 2 października, odnieśli tu Rosyanie wczoraj nową ciężką klęskę. Z pewnością i spokojem zwycięzcy przyjęły wojska generał-porucznika Schmidd Knobelsdorffa i generała v. der Marwitz'a kilkakrotnie atakującego przeciwnika, ani piędź ziemi nie została straconą. Na tysiące liczą się znowu polegli Rosyanie.

Nadporucznik Cossel, ugodzony ze samolotu przez wicefeldwebla Windischa na południe-zachód od Rowna, i po 24 godzinach znowu zabrany, przerwał przez wysadzenie w powietrze w kilku miejscach tor kolejowy Rowno-Brody.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola. Nic nowego.

Wojna w Siedmiogrodzie. W dolinie Goergeny atakowali Rumuni kilkakrotnie daremnie. Na zachód od Parajd odnieśli sukcesy.

Stoimy przed Fogaras, na zachód od Kaineni (południowe wyjście z wąwozu Czerwona wieża) toczyły się, jako skutki bitwy pod Herrmannstadt, utarczki z rumuńskimi rozproszonymi wojskami. Przeszło 100 chłopa wzięto do niewoli.

Nieprzyjacielskie ataki w górach Hötzing (Haczeg) nie miały powodzenia. Na zachód od wzgórza Oboroka zyskali nasi sprzymierzeńcy terenu.

Wojna na Bałkanach. Armia generał-feldmarszałka Mackensena. Siły rumuńskie, które pod Rjahowem, na południe od Bukaresztu przekroczyły Dunaj, ratowały się szybką ucieczką przed okrążającym atakiem wojsk niemieckich i bułgarskich.

Front macedoński. Pomiędzy jeziorem Prespa a Nidze Planina (na północ od Kajmakalanu) zostały nowe pozycye stosownie do rozkazów zajęte. Nad Nidze Planiną toczy się walka. Na północ-zachód od jeziora Talano trzyma się nieprzyjaciel jeszcze w Karadzakoj na lewym brzegu Strumy.

Pierwszy generalny kwatermistrz.
Ludendorff.

Sprawozdanie bułgarskie.

(wtb.) Z 2 października: Z frontu macedońskiego: Wskutek gwałtownego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej cofnęliśmy nasze wojsko z wierzchołka góry Kajmakczalan (2368 mtr.) na główną pozycyę, pragnąc przez to uniknąć niepotrzebnych strat. U podnóża Belasica Planiny w pobliżu stacyi Poroj toczyły się pomyślne dla nas potyczki. Nad Strumą zdołał jeden patrol nieprzyjacielski zająć pod osłoną gwałtownego ognia niektóre wsie, lecz w kontrataku odrzuciliśmy znowu nieprzyjaciela aż na jego dawniejsze pozycye.

Nad Dunajem pod Rahovem (pomiędzy Ruszczukiem a Turczukiem) nieprzyjaciel przeprawił na statkach kilka batalionów wojska na nasz brzeg. W Dobrudży natarły dwie dywizye rosyjskie na nasze wojsko, lecz zmusiliśmy je do odwrotu. — Na wybrzeżu Czarnomorskiem panuje spokój.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Z 2 października. Front zachodni: W okolicy Narajówki i po prawym brzegu Złotej Lipy wre walka zażarta. Nieprzyjaciela, który wykonywał kontrataki, odparto naszym ogniem. Poniósł on wielkie straty i pozostawił w naszych rękach 1600 jeńców, Austryaków, Turków i Niemców. Nad Bystrzycą Sołotwińską w okolicy Bohorodżan nasze oddziały wywiadowcze pokonały 2 posterunki nieprzyjacielskie, usunęły przeszkodę, ustawioną przez przeciwnika i wzięły jeńców. W okolicy Karpat aż do granicy rumuńskiej oddziały armii generała Leszyckiego zabrały do niewoli podczas walk od 19 września aż do 28 września ogółem 13 oficerów, 2596 szeregowców. W ostatnim czasie zdobyliśmy 4 działa, 13 karabinów maszynowych, 2 miotacze min, 1 miotacz bomb, 75 pak amunicyi i granatów ręcznych, 101 pak z amunicyą do karabinów maszynowych, 1000 karabinów i wielką ilość naboi.

Front kaukaski: Nic osobliwego.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 2 października po południu: Na północ od Sommy Francuzi wtargnęli do rowu niemieckiego na wschód od Bouchavesnes i wzięli jeńców.

Armia bałkańska: Nad Strumą wojska serbskie odparły kilka kontrataków bułgarskich, wykonanych na pozycye, zdobyte 30 września. Zasypane ogniem zapornym i ogniem karabinów maszynowych, złamały się fale szturmu bułgarskiego. Liczne ciała pokrywały plac boju. Na wschód od Czerna Serbowie posunęli się o 2 klm. naprzód na północ od Kaimakcalan.

Z 2 października wieczorem: Na północ od Sommy osiągnęliśmy w ciągu dnia kilka rezultatów w walce na granaty ręczne na wschód od Bouchavesnes. W rękach naszych pozostało mniejwięcej 40 jeńców i 6 karabinów maszynowych. W tej samej okolicy rozproszyliśmy oddział niemiecki, który ostrzeliwaliśmy w okolicy Epine — Mal Assire, i wzięliśmy 50 jeńców. Na południe od Sommy odparto atak niemiecki, skierowany na rowy nasze na południe od Vermandovillers. Brzydka pogoda tamowała czynność na całym froncie Sommą.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 2 października po południu. Obwarowaliśmy teraz nasz front na wschód od Eaucourt l'Abbaye i oczyścili domy tej miejscowości z nieprzyjaciela. Część rowu „Regina" opuściliśmy i wykonaliśmy skuteczny atak na północ od Neuville — St. Vaast i na wschód od L'Aventie.

Z 2 października wieczorem: W Eaucourt l'Abbaye i pod Eaucourt, gdzie nieprzyjaciel opanował domy, poważne walki. Polepszyliśmy pozycye nasze pod Gueudecourt i Courcelette i wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 63 szeregowców. Samoloty bombardowały wczoraj kilka miejsc, posiadających pewne znaczenie militarne. Zestrzeliliśmy balon nieprzyjacielski, który się spalił. Liczne walki napowietrzne, w których zburzono dwie maszyny nieprzyjacielskie, a zmuszono do lądowania 4. Strat nie mieliśmy.

Armia bałkańska. Wzmocniono zdobyły 30 września teren, obejmujący wsie Karaca, Koitula i Kuracatoizir. Ponawiane kontrataki nieprzyjacielskie odparto. Straty przeciwnika są wielkie, straty angielskie małe. Zabraliśmy 250 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Walki w Afryce.

Belgijski generał Tombeur donosi rządowi swemu z Afryki: Nieprzyjaciel stawił wojskom belgijskim, które zajęły miasto Tahora, rozpaczliwy opór i poniósł ciężkie straty. Pozostawił on na placu walki 50 ciał europejskich i przeszło 300 murzynów; zabrano do niewoli 100 oficerów i podoficerów europejskich i wiele żołnierzy czarnych. W ręce naszei dostały się 4 działa, dwa 105-milimetrowe. Przez zajęcie Tahory uwolnili Belgijczycy 189 poddanych europejskich mocarstw koalicyi, którzy byli w niewoli albo internowani, pomiędzy niemi 103 Anglików i 10 Belgijczyków.

Koniec wojny w Afryce.

(wtb.) Biuro Reutera donosi, że wojna w Afryce niemal ukończona. Głównym rezultatem w tym tygodniu jest zajęcie miasta Tahora, skąd wypędzono Niemców 30 mil z ich pozycyi. Belgijczycy wtargnęli do miasta z dwuch stron, Niemcy szybko się cofali.

Z bliska i z daleka.

— **Nowa statystyka bydła w Prusiech** wykazała przyrost świń i wieprzy w czasie od 2 czerwca do 1 września około dwóch milionów sztuk. Stan rogatego bydła pozostał mniej więcej ten sam. Ilość krów i jałówek ponad dwa lata zmniejszyła się tylko o (nie cały) jeden procent. Przesadne były, jak stwierdza wojenny urząd żywnościowy, obawy o udoju bydła mlecznego. W drugim kwartale 1916 r. w Prusiech poszło na rzeź tylko 2,7 proc. wszystkich krów, — a więc procent bardzo mały, nawet w porównaniu z czasami przedwojennemi.

Racibórz. (Przemycanie sacharyny.) Do obywatela Hofbauma w Bytkowie na Śląsku austryackim zgłosił się pewien kupiec pejsaty w jesieni r. 1912 i prosił go, czyby mu nie polecił zaufanego człowieka, któryby mu przewoził różne towary z Niemiec do Austryi. Hofbaumowi przyrzekł ów kupiec za każdy przewóz 50 koron wynagrodzenia. Hofbaum nakłonił do przewożenia towaru gospodarza Pachułę z Pawłowic w powiecie rybnickim; Pachuła posiada bowiem rolę po obu stronach granicy, i często jeździł końmi na stronę austryacką. Pomiędzy Pachułą a Hofbaumem przyszło do nieporozumienia z powodu nieudanej pożyczki, i gdy Pachuła przewoził znowu skrzynie z nakrytą słomą do Austryi, zrzucił na ziemię przy cle jedną skrzynię, która się rozbiła i sacharyna się wysypała. Urzędnicy cłowi skonfiskowali cały transport i sprawę oddali do sądu. Izba karna w Raciborzu rozpatrywała sprawę przeciwko Pachule. Oskarżony tłómaczył się, że nie wiedział, co się w skrzyniach mieści, i dopiero, gdy skrzynia zrzucona się rozbiła, dowiedział się, że chodzi o sacharynę. Sąd stwierdził, że Pachuła przewiózł około 690 kilogramów sacharyny; ze transportem trudniła się szajka przemytników, która sacharynę przewoziła z Szwajcaryi przez Holandyę i Niemcy do Austryi. Prokurator zażądał dla oskarżonego za przemytnictwo 3 tygodnie więzienia. Sąd natomiast zasądził Pachułę na 7500 marek grzywny, względnie za każde 15 mk. dzień więzienia, na ogół nie ma jednak kara przekraczać pół roku.

Rybnik. (Najstarszy dom.) Przy ulicy Oliwickiej w pobliżu cmentarza po prawej stronie jest stary dom drewniany, który zostanie w najbliższych dniach zburzony. Dom ten zbudowano w r. 1668. Jeszcze przed kilku laty mieszkali w nim ludzie. Swego czasu znaleziono na strychu starego domu kilka desek, ślicznie malowanych, które pochodziły prawdopodobnie z starego kościółka drewnianego, stojącego na cmentarzu. Malowidła na deskach odnowiono i umieszczono je w muzeum w Oliwicach. Według opowiadań ludowych w sąsiedztwie starego domu mają być zakopane w ziemi skarby. Byli nawet tacy, którzy próbowali tam szczęścia, lecz nic nie wygrzebali.

Ostatnie wiadomości.

Ustąpienie greckiego gabinetu.

(wtb.) »Daily Telegraf« donosi z Aten, iż ministerstwo greckie, z wyjątkiem prezydenta i ministra spraw zewnętrznych, ustąpiło z urzędów.

Gazety włoskie donoszą, iż Venizelos zostanie niebawem prezydentem ministrów.

Włosi obsadzają greckie miejscowości.

(wtb.) »Morning Post« donosi z Aten, iż oddział włoski obsadził Argyro Kastro. Inny włoski oddział został wylądowany w Quarant[illegible] i obs[illegible] Delvino. W obu wypadkach cofnęły się wo[illegible] greckie.

Ultimatum do greckiego króla

Rzymska »Agenzia Nazionale« dowiaduje s[illegible] kół dyplomatycznych, iż mocarstwa ententy wy[illegible]ły do króla Konstantego notę, z wezwaniem g[illegible] natychmiastowego oswobodzenia ziemi greckie[illegible] wojsk bułgarskich, grożąc w przeciwnym razie o[illegible] szeniem stanu oblężenia i rozbrojeniem armii [illegible] greckiej. Termin na odpowiedź jest bardzo kr[illegible]

Dymisya gabinetu japońskiego

Dziennik londyński »Times« dowiaduje si[illegible] Tokio, że gabinet Okumy z wyjątkiem ministra [illegible] ny i ministra marynarki podał się do dymisyi. J[illegible] następcę Okumy wymieniają barona Kato i hra[illegible] go Terauchi.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w [illegible] tomiu. — Nakładem „Nowin Raciborskich" w Raciborzu. Drukiem „Katolika", sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytom[illegible]

Oppler, dentystka
Racibórz, ulica Odrzańska 2
wykonuje
sztuczne zęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Mówi się po polsku.

Nowo otworzony!
Kupno okazyjne!
Towary futrzane,
sukienki dla dzieci, bluzki,
spódnice itd.
Bardzo niskie ceny!
Fr. Benjamin, Racibórz
u Przegendzy - ulica Długa 3/5.

Niżej podpisani wydajemy znowu
= CUKIER =
na karty wiejskie
P. Ackermann J. Dobrzinsky
Racibórz.

Polska usługa! **OBUWIE** Polska usługa!
Męskie boxcalf, końskie box i chrom, szeroka forma.
Damskie boxcalf, końskie box, ładna forma
Dla dzieci w rozmaitem wykonaniu, boxcalf, końskie chevreau, chrom, szyte i gwoździone.
Drewniaki jak najlepszy fabrykat
ze skórzaną podeszwą dla dzieci dziewcząt i chłopców.
Pantofle pluszowe, dla dekarzy, korki gumowe.
krem na obuwie i t. d.
SCHUH-CENTRALE
Racibórz ▪ ul. Dworcowa 2.

Józef Stanulla nast.
Rynek ▪ RACIBORZ ▪ Rynek
poleca:
Jedwabie i atłasy na jaki, fartuchy i suknie
jako też
MATERYE NA SUKNIE
Dalej:
szale latowe jedwabne i atłasowe, **chusty na głowę** z jedwabnemi frędzlami, prasowanemi kwiatami, w rozmaitych kolorach i w jak największym wyborze.
MUSZLINY - BATYSTY
i t. d. — Dalej
xxx całe wyprawy ślubne xxx
od najskromniejszych do najlepszych, **poszwy, okrycia na łóżka, firanki, ręczniki, okrycia na stoły, materye na chodniki** i t. d.
— Przy zapotrzebowaniu prosimy zważać dobrze na naszą firmę! —

Lampki kieszonkowe
zwłaszcza w pole dobre, po każdej cenie.
Fr. Breuer zegarmistrz i złotnik, Racibórz, ul. Dworcowa.

Mogą się natychmiast zgłosić
2 uczennice i 2 panienki w naukę
nie niżej lat 18.
Max Weissbart,
skład galanteryjny, szkła i porcelany.

Posługacz domowy
może się zaraz zgłosić.
Max Weissbart,
Racibórz - Rynek.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!

Listy chrzestn[illegible]
z polsk. napisami poleca
„Nowiny Raciborskie".

30 murarzy,
20 cieśli
i 10 robotników
(Einschaler)
poszukuje się zaraz n[illegible] trwałą robotę. Zarobek n[illegible] godzinę 64 do 68 fen. — Zgłoszenia przyjmuje:
Baubüro K. Segnitz
Friedrichsgrube,
Klein-Gorschütz.

mówione do siebie słowa — ja ci podaruję garnu- stało z jej skarbem. Zaczęto go szukać gorliwie, lecz szek, który ci przyniesie wielkie szczęście. Chodź wszystko nadaremnie.

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY.

Bezpłatny dodatek.

Na niedzielę siedemnastą po Ziel. Świątkach.

LEKCYA

z listu św. Pawła do Efezów rozdz. IV. wiersz 1—6.

Bracia! Proszę was tedy ja więzień w Panu, abyście chodzili godnie powołaniu, w którem powołani jesteście; w szelaką pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości. Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystkie i po wszystkiem i we wszystkich nas.

EWANGELIA

u św. Mateusza rozdział XXII, wiersz 34—46.

W on czas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie i spytał Go jeden z nich zakonny doktór, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej myśli twojej. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest Syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły swoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest Synem jego? Żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia o co więcej pytać.

NAUKA.

Faryzeusze nietylko innych surowo sądzą, jak to wspomina ewangelia z przeszłej niedzieli, ale są i nad miarę zarozumiali z mniemanej swojej mądrości. Św. Marek opowiadając to samo zajście, o którem mówi dzisiejsza ewangelia, wspomina, że Faryzeusze wtedy „przyszli do Jezusa", kiedy Saduceuszów spotkało jawne upokorzenie za podstępne pytanie, jakie byli postawili Panu Jezusowi; mniemali, że im przecież, i rozumowi i nauce ich Pan Jezus nie da rady, mieli się więc za mądrzejszych nietylko od Saduceuszów, ale i od samego Pana Jezusa. Faryzeusze dawni wymarli, ale nie brak i dziś ludzi zarozumiałych, którym się zdaje, że oni jedni wszystkie już rozumy posiedli i za mędrszych się uważają, niż wszyscy dawni uczeni, niż Kościół święty i niż sam Pan Bóg i objawienie Jego. Ale i na nich wciąż na nowo się sprawdza słowo dzisiejszej ewangelii: „A żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa". Żaden niedowiarek i żaden bezbożnik nie może dać odpowiedzi na wszystkie i przeróżne trudności, w jakie popada każdy, co na jakiekolwiek zapytanie katechizmowe szuka innej odpowiedzi, niż jest ta, jaką Kościół święty daje w samymże katechizmie; żaden też z nich nie będzie mógł odpowiedzieć ani słowa, gdy kiedyś po śmierci stanie przed Panem Jezusem na sąd.

„Będziesz miłował Pana Boga twego... będziesz miłował bliźniego twego. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy." Widzisz, jak łatwa jest nauka Chrystusa Pana do zrozumienia, jak łatwa też do wykonania. Byleś dobrze zrozumiał te dwie zasady, byleś wiernie wykonywał te dwa przykazania, jakie Pan Jezus podaje w dzisiejszej ewangelii, już tem samem zrozumiałeś całą mądrość Bożą potrzebną człowiekowi do zbawienia, i byleś te dwa przykazania wiernie zachowywał, będziesz prawym sługą Bożym i do najwyższej możesz dojść doskonałości czyli świętobliwości. Te dwie zasady są tak pełne głębokiej mądrości, że choćbyś całe życie nad niemi rozmyślał, wciąż jeszcze coś nowego w nich znajdziesz; są zarazem tak proste, że i najprostszy człowiek, co ani pisać, ani czytać nie umie, potrafi je spamiętać i byle proste miał serce lepiej zrozumieć, niż najuczeńsi nawet ludzie. Te dwa przykazania są też dziwnie łatwe, bo, aby je wykonać, nie trzeba ani pieniędzy i wielkich skarbów, ani nadzwyczajnego rozumu i rozległej nauki, nie potrzeba ani sił, ani zdrowia, nie potrzeba dalekich odbywać podróży, ale trzeba jedynie dobrej woli i prostego serca. Niegdyś św. Augustyn, rozważając to, święcie i mądrze powiedział: „Kochaj, a rób co chcesz;" bo kochając Boga i bliźniego, nie potrafisz już chcieć niczego złego. A o św. Bonawenturze czytamy, że wielkiej pobożności brat Idzi razu jednego mu mówił, że jemu, jako posiadającemu tak wielką naukę, łatwiej niż innym zostać świętym. Na to odpowiedział mu Święty: „Mylisz się, mój bracie, bo lada babka, nie umiejąca nic więcej prócz zwykłego pacierza, może większą zostać świętą, niż największy uczony, jeśli tylko kocha Boga i bliźniego, jak Bóg przykazał." To usłyszawszy brat Idzi wpadł w zachwycenie, i wybiegłszy na ulicę, wszędzie głośno wołał: „Słuchajcie babki i wszyscy prostaczkowie, co mówi wielki O. Bonawentura: macie kochać Boga i bliźniego, jak Bóg przykazał, a każdy z was zostanie wielkim świętym." Obyś i ty chciał zrozumieć, że cała sztuka, żeby zostać nietylko prawym chrześcianinem, ale i wielkim świętym, polega na tem dwojgu, żeby kochać Boga twego ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy twojej, a bliźniego twego jak samego siebie.

„Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów." Pytanie to postawił Pan Jezus nawzajem faryzeuszom, żeby ich nauczyć i przekonać o tem, czego oni nie wiedzieli, a nawet i powiedzieć nie chcieli. Myśl cała tego pytania jest taka: Cóż mniemacie o osobie obiecanego wam od Boga Mesyasza? Z jakiego rodu ma on według proroctw pochodzić? Zagadnienie to dla faryzeuszów biegłych

*w Piśmie św. bardzo łatwe, i dlatego bez wahania odpowiadają, że z rodu Dawidowego. O tem w narodzie żydowskim każde dziecko wiedziało, że Mesyasz miał być potomkiem Dawidowym, a więc prawdziwym człowiekiem, czyli, jak Pan Jezus sam był zwykł się nazywać, synem człowieczym. Ale to, co faryzeusze odpowiedzieli, to połowę tylko prawdy zawierało. Byli powinni odpowiedzieć: Chrystus według tego, co Pan Bóg obiecał narodowi naszemu przez proroki, ma być wprawdzie synem Dawidowym, ale będzie też Synem Bożym, bo tak jest w Piśmie św.: „Tyś jest synem moim, jam ciebie dziś zrodził.” Tego faryzeusze jednak nie wiedzieli i tego pragnie ich Pan Jezus dla ich zbawienia nauczyć, i dlatego dalej pyta:

„Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej?” Znaczenie tego pytania jest takie: Jakimże prawem Dawid nauczony od Ducha świętego nazywa go Panem swoim, mówiąc: „Rzekł Pan — Bóg — Panu memu — Chrystusowi czyli Mesyaszowi — siedź po prawicy mojej?... Jeśli tedy zowie go Panem, jakoż jest synem jego?” Jakim sposobem król Dawid o którymś z potomków mówiąc, może zwać go Panem swoim, gdyby był rzeczywiście tak, jak wy mówicie, niczem więcej, jak synem Dawidowym i prostym człowiekiem! Czem zaś jest, to wynika bardzo jasno z dalszych słów psalmu, w którym onemu Panu Dawidowemu, mówi Bóg: „Siedź po prawicy mojej”, to znaczy siedź na tronie majestatu mego, w równej i jednej ze mną chwale wiekuistej. Tak Pan Jezus tu z Pisma św. Starego Zakonu, o którem faryzeusze wiedzieli i wyznawali, że jest od Boga objawionem, wyraźnie dowodzi tego samego, co był wykazał tysiącznymi cudami, co później przez śmierć zadaną Mu przez chwalebne swoje zwartwychwstanie, wniebowstąpienie i Ducha świętego zesłanie stwierdził, i wciąż na nowo w Kościele swoim świętym stwierdza: że jest nietylko prawdziwym człowiekiem, o czem faryzeusze nie wątpili, ale że jest też prawdziwym Synem Bożym, Bogiem z Boga, Światłością z Światłości, Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego.

„Siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły Twoje podnóżkiem nóg Twoich.” Jest w tych słowach psalmu przez Pana Jezusa przytoczonych zapowiedź wciąż sprawdzająca się w oczach naszych, że aż do ostatecznego tryumfu, który będzie w dzień sądu ostatecznego, Pan Jezus zawsze będzie miał nieprzyjaciół i prześladowców, tak samo, jak ich miał w faryzeuszach, saduceuszach i innych za dni pielgrzymowania swojego. Ponieważ zaś ci nieprzyjaciele Pana Jezusa nie mogą dosięgnąć Jego samego we własnej Jego osobie, więc złość swoją wywierają na Oblubienicy Jego, Kościele świętym i na sługach Jego. Dlatego też Pan Jezus o Kościele swoim mówiąc, że bramy piekielne nie zwyciężą go, tem samem daje do zrozumienia, że piekło nawet będzie wojowało przeciwko niemu; a o sługach jego wyraźnie zapowiada Pismo św.: „Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Jezusie Chrystusie, prześladowanie będą cierpieć.” Tych nieprzyjaciół Chrystusa Pana czyli Kościoła i sług Jego wylicza Pismo św. głównie trzy: djabła, ciało i świat. Z tymi trzema więc ustawicznie wojować nam potrzeba, a nietylko im się bronić, ale i zwyciężać ich powinniśmy. Djabeł natiera na nas, podburzając wyobraźnię naszą, przedstawiając jej raz różne rozkosze, godności, bogactwa itd., innym razem znów straszac urojonemi trudnościami, cierpieniami, upokorzeniami itd., byle albo odwieść od obowiązku, lub przywieść do grzechu; ciało kusi swojemi zachciankami i wymaganiami, swoją ociężałością i lenistwem; świat wreszcie narzuca się nam z swojemi przewrotnemi zasadami i przewrotniejszymi jeszcze przykładami. To troje znów miewają swoich zapamiętałych zwolenników, i ci stają się szczególnymi nieprzyjaciółmi Pana Jezusa i wszelkiej sprawy Bożej. Otóż więc „bojowaniem jest żywot ludzki na ziemi”; ale kto stoi przy Panu Jezusie, z Nim też zwycięży.

X. J.

ŚWIĘTY MICHAŁ ARCHANIOŁ.

Nieustannie wre walka na świecie: z jednej strony walczą źli aniołowie i źli ludzie pod przewodnictwem księcia szatańskiego Lucyfera, a z drugiej strony zastępu dobrzy Aniołowie i ludzie dobrej woli pod wodzą św. Michała Archanioła. I to się dzieje nieprzerwanie, od początku świata, jako opisuje św. Jan Ewangelista (Obj. 12 i 20) „I stała się wielka bitwa na niebie. Michał i Aniołowie jego walczyli z smokiem: i smok walczył i aniołowie... I zrzucon jest on smok wielki, wąż starodawny, którego zowią djabłem i szatanem, który zwodzi wszystek świat: i zrzucony jest na ziemię, i aniołowie jego z nim są zrzuceni... wstąpili na szerokość ziemi i obtoczyli obóz świętych i miasto umiłowane”, t. j. Kościół święty, jak wykłada św. Augustyn.

Święty Michał za zwycięstwo, odniesione nad czartem, uczyniony jest w niebie zwierzchnikiem, najprzedniejszym księciem i wodzem wojska, któremu cześć oddają Aniołowie, jako jest w pacierzach kapłańskich. Petavius pisze w swojem dziele, że wielu teologów stwierdza, iż św. Michał jest uczyniony księciem wszystkich Aniołów w miejsce odpadłego Lucyfera.

Lucyfer ze swoimi aniołami, pałając złością niesmiertelną ku Panu Bogu, stara się szkodzić wszystkimi sposobami ludziom, którzy mają na sobie obraz i podobieństwo Boże a nadto z zazdrości i nienawiści ku nim, iż powołani są, aby posiąść miejsca przez złych aniołów opróżnione w niebie. „Biada ziemi i morzu — mówi Pismo święte — iż wstąpił djabeł do nas, mając wielki gniew.” Stąd djabeł pierwszym zapędem przyprawia rodziców naszych o utratę łaski poświęcającej i przyjaźni Bożej, potem Kaina i jego potomstwo; dalej łączy gromadę ludzi bezbożnych i buduje wieżę babilońską; tworzy państwa pogańskie: babilońskie, asyryjskie, egipskie, perskie, greckie i rzymskie i wypowiada wojnę ludziom sprawiedliwym. Cóż na to mówią sprawiedliwi?

Jak się wyraża św. Paweł: „Wzmacniają się w Panu i w sile mocy Jego, obłoczą się w zupełną zbroję Bożą i walczą nietylko przeciw ciału i krwi, ale przeciwko zasadzkom djabelskim, przeciwko książętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchowym złościom” — pod wodzą hetmana danego im od Boga, pod wodzą św. Michała Archanioła. Przedtem była walka tylko między duchami dobrymi a duchami złymi; a teraz jest bojowanie między Aniołami i ludźmi dobrymi a aniołami i ludźmi przewrotnymi. Święty Michał, jeden z najprzedniejszych książąt niebieskich a oraz książę ludu Bożego kieruje tą walką nieustannie.

Przed przyjściem Chrystusa Pana nazywał się księciem narodu wybranego. „Księciem wielkim”, który powstaje na ratunek swemu ludowi i „stoi za synami ludu swego”, a w Nowym Testamencie jest również opiekunem i stróżem Kościoła całego. Jemu powierzył Pan Bóg opiekę i straż nad wszystkiemi duszami ludzkiemi, jako wyznaje Kościół święty w modłach kapłańskich dwa razy do roku. On każdej duszy przeznacza osobnego anioła stróża; on czuwa nad każdą i broni jej w walce z potęgami piekielnemi, szczególniej w chwili ostatniej walki — w chwili zgonu; on przeprowadza je do nieba i przedstawia przed tron Najwyższego, jako godne zasiadania w światłości wiekuistej. On czuwa nawet nad grobami ciał ludzkich na ziemi, oddając je pod straż osobliwą aniołów. I tak Duch św. podaje w liście Judy Apostoła, iż on, osłaniając ciało Mojżesza, jako sprawiedliwego, odpędził szatana słowami: „Niech ci Pan rozkaże”. Wedle podania kościelnego, on wprowadził do nieba nawet duszę Królowej Aniołów, Najświętszej Maryi Panny; dlatego to św. Franciszek Seraficki pościł od uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny aż do św. Michała.

Św. Michał Archanioł po wszystkie czasy jest naczelnym wodzem w boju, który się toczy na ziemi między miastem świętem — Jeruzalem, czyli Kościołem Bożym a miastem zepsutem — Babilonem, czyli światem przeciwnym Bogu i Swiętym Jego. On walczy na ziemi nietylko duchownie, ale i widzialnie, ukazując się sprawiedliwym i pomagając im często nawet i w sprawach doczesnych. I nieraz tam, gdzie św. Michał widzialnie zstępował na ziemię, powiada bretwiarz rzymski, burzyło się morze a drżała ziemia: taka jest jego potęga.

Wedle zdania poważnych mężów — on to ukazał się Mojżeszowi, nakazując mu iść do Faraona i wypowiedzieć wojnę; on to w słupie ognistym prowadził naród wybrany z Egiptu, a potem w obłoku ciemnym zaślepiwszy Egipcyan, zatopił ich w morzu Czerwonem; on to zgromił proroka Balaama, który zamierzał złorzeczyć narodowi wybranemu i zmusił go do błogosławienia temuż; on to pokrzepił wodza narodu wybranego, Jozuego, okazując się mu przed miastem Jerycho z mieczem dobytym, mówiąc: „Jam jest hetman wojska Pańskiego!”; on to umocnił na duchu Gedeona i pomógł mu do odniesienia walnego zwycięstwa nad licznem wojskiem Medyanitów z garstką niećwiczonego żołnierza; on to był wodzem hufców ognistych, które otaczały proroka Elizeusza; i on to wytracił w przeciągu jednej nocy 185 000 wojska assyryjskiego króla Sennacheryba; on to ukrył ciało Mojżesza, aby uchronić lud wybrany przed bałwochwalstwem; on zawsze w potrzebach największych pomagał narodowi wybranemu, jak świadczy prorok Daniel; on też w Kościele Bożym po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa przychodził na pomoc wiernym w chwilach najtrudniejszych w sposób cudowny. Już Konstantyn Wielki zbudował kościół na cześć św. Michała, tak zwany „Michaelion”, gdzie miało miejsce wiele cudownych uzdrowień, za przyczyną tego św. Archanioła. Teodoret (żył od roku 386—457) pisze, że w Konstantynopolu i Frygii były liczne kaplice na cześć św. Michała. Również historyk kościelny, Sozomenos (od roku 400—450) pisze o kaplicach i o kościołach na cześć św. Michała i o cudach w nich się dziejących. Nicefor (758—828) wspomina także w swojej historyi o bazylikach św. Michała, czyli o tak zwanych „Michaeliach”.

W okolicy miasta Neapolu obchodzono uroczystość św. Michała już w roku 357, gdzie podług podania miał się objawić na górze Gargano, i corocznie obchodzono tę uroczystość dnia 8 maja. Papież, św. Bonifacy I (od roku 418—422) poświęcił św. Michałowi w Rzymie bazylikę i kazał dnia 29 września corocznie obchodzić rocznicę poświęcenia tejże. Stąd ta uroczystość po całym świecie się rozszerzyła, nazwana „dedicatio S. Michaelis”.

W Rzymie poświęcono mu zamek św. Anioła (moles Hadriani). Tam bowiem miał się św. Michał okazać św. Grzegorzowi Wielkiemu podczas publicznej procesyi i włożeniem miecza do pochwy koniec zarazy zwiastować.

(Dokończenie nastąpi.)

KRZYŻ W LESIE.

Przydrożny rów: grób z świeżej ziemi usypany
Samotny, pod jodłami tęsknie szumiącemi —
Na nim krzyż mały, twardą dłonią wyciosany
I imiona wyryte głoskami krzywemi.

Któż on? Bohater! Losem wielkich bitew gnany
Znaczył szlaki dróg polskich stopami krwawemi
Aż padł — w letni poranek słońcem roześmiany,
Pogrzebali go bracia na wołyńskiej ziemi.

I poszli. Nikt tu nad nim łez smutku nie roni,
Cisza jego miłosenia ukoiną pieśń dzwoni
I ptak rankiem swych modlitw tajemnicę zwierza.

A przechodzień w to leśne ustronie zbłąkany,
Przystanie nad mogiłą, cichy, zadumany
I westchnie z żalem: Taki to jest los żołnierza!

Kazimierz Bukowski.

KRÓLOWA NĘDZY.

BAJKA.

Kasia była córką ubogiego rolnika. Mieszkała w maleńkiej chatce, zapadłej w ziemię i omszonej ze starości. Musiała sama sprzątać, gotować ojcu i sobie strawę, bo »matuś już będzie ze trzy roki jak ją odumarli«, a w chacie oprócz niej i ojca nikogo nie było. Jedna niziutka izba z klepiskiem zamiast podłogi, służyła im za mieszkanie. Maleńkie okienko skąpe dawało światło, w izbie było, nawet w słoneczne dni, mroczno. A jesienią przez liczne szpary pomiędzy zmurszałemi deskami wiatr ze świstem wciskał się do chałupy i zimno roznosił po wszystkich kątach. Chłodno, chłodno i smutno było Kasi na świecie...

Lecz pewnego razu przytrafiła się dziewczynce dziwna przygoda, która wszystko w jej życiu odmieniła. Biegła właśnie z obiadem do ojca w pole dalekie, gdy nagle usłyszała zajadłe szczekanie psów i zaraz potem z za wzgórza wysunął się wspaniały orszak jeźdźców, kierując się wprost na nią.

To król jechał na polowanie.

Kasia przerażona rzuciła się w bok i upadła. Garnek wypadł jej z rąk i stłukł się. Pociekła z niego strawa. Obiad dla ojca przepadł! Zmartwiona Kasia zaczęła głośno płakać. Wtem uczuła dłoń czyjąś na swem ramieniu, a podniósłszy spłakane oczy, ujrzała staruszkę zgarbioną, z pękiem chrustu w fartuchu, uśmiechającą się do niej życzliwie.

— Nie płacz, Kasiu — usłyszała miękko wy-

mówione do siebie słowa — ja ci podaruję garnuszek, który ci przyniesie wielkie szczęście. Chodź za mną!

I staruszka poszła naprzód, a Kasia zaczęła dreptać za nią w milczeniu, pełna zdumienia, lecz zarazem z jakąś radosną nadzieją i ufnością.

Po dłuższej wędrówce znalazła się w głębi gęstego boru, przed maleńką, starą chatynką. Staruszka weszła do chaty, lecz po chwili ukazała się znowu, trzymając jakiś mały garnuszek.

— Weź to — przemówiła, wręczając go Kasi — strzeż go i chroń, bo to jest czarodziejski garnuszek, szczęśliwy jest ten, kto go posiada. Gdy wymówisz słowa:

»Garnku, garnku, dobry bądź,
Smaczną kaszę sporządź!«

garnuszek ten da ci tyle jadła, że nietylko sama się nasycisz, ale jeszcze głód innych zaspokoisz.

Kasia uszczęśliwiona podziękowała za dar i czemprędzej pobiegła do ojca. Szedł on właśnie zgarbiony za pługiem, myśląc ze smutkiem, że południe już dawno minęło, a jego dziewczynki z obiadem jak nie widać, tak nie widać. Kasia przypadła do kolan ojca radośnie, postawiła garnuszek na ziemi i zawołała:

»Garnku, garnku, dobry bądź,
Smaczną kaszę sporządź!«

Zaszumiało, zabulgotało w garnku i nim ojciec Kasi zdążył usiąść, już kipiąca kasza zaczęła przelewać się przez wierzch naczynia.

Smaczny i obfity obiad miał tego dnia ojciec Kasi.

I od tej chwili już nie było w ich chacie głodu. Czarodziejski garnuszek nie tylko ich żywił, ale i całe rzesze głodnych które, posłyszawszy o nim, cisnęły się teraz do drzwi chaty Kasi, nieraz z dalekich przybywając stron. Sława czarodziejskiego garnuszka i jego właścicielki szeroko rozchodzić się poczęła.

Usłyszał o tem król i zaciekawiony zjechał z dworem do wioski, w której mieszkała Kasia. Ujrzawszy śliczną dziewczynę otoczoną gronem nędzarzy, dobrą i miłosierną, obdzielającą niestrudzenie głodnych czarodziejską strawą, zachwycony, postanowił pojąć ją za żonę, aby jako królowa opiekowała się jego podwładnymi, by nikt w jego państwie nie cierpiał głodu, ani nędzy. Czarodziejski garnuszek będzie jej pomagać.

I Kasia została królową.

Lecz dziwne, dziwne zaszły w niej zmiany. W początkach swego panowania jeszcze pamiętała o czarodziejskim garnuszku i zwoływała na swój dwór głodnych, lecz potem coraz rzadziej to czyniła i w końcu myślała już tylko o zabawach i przyjemnościach, a o garnuszku i o biednych zapomniała.

Lecz przyszły lata klęski, nieurodzaju. W królestwie zapanował głód. Chleba można było dostać tylko za bardzo drogie pieniądze. Doszło do tego, że najbogatsi ludzie zaczęli z przerażeniem myśleć, co dalej będzie. Zamek królewski był oblegany przez głodnych, natarczywie dopominających się chleba, ale śpiżarnie zamkowe już były puste. Strach padł na wszystkich. Wówczas przypomniano sobie o czarodziejskim garnuszku i oczy wszystkich skierowały się na królową, jako na wybawicielkę; lecz Kasia nie wiedziała nawet, co się stało z jej skarbem. Zaczęto go szukać gorliwie, lecz wszystko nadaremnie.

Czarodziejski garnuszek przepadł, zniknął tajemniczo. Król srodze rozgniewany robił Kasi ostre wymówki, dworzanie sarkali na nią, wszyscy jej dokuczali.

Nie mogąc dłużej znieść tego, Kasia w przebraniu nocą uciekła z zamku, w bór, gdzie oczy poniosą.

I wróciły znów dla niej dni nędzy i głodu, lecz teraz ciężej jej było to znosić, bo już przywykła do wygód i dobrobytu.

Pewnego razu, po całodziennem daremnem poszukiwaniu jakiegokolwiek posiłku, głodna i strudzona upadła na ziemię, a z ust jej wydarł się jęk:

— O, Boże, dlaczego Ty mnie tak karzesz! Lepiej żebym była nigdy nie zaznała lepszej doli, aniżeli teraz znosiła taką nędzę!

I w tejże chwili usłyszała za sobą głos:

— Tak, byłoby lepiej.

Kasia zerwała się zdumiona i ujrzała przed sobą tę samą staruszkę, która jej podarowała czarodziejski garnuszek. Z głośnem łkaniem rzuciła się jej do nóg.

— Przebacz mi, przebacz, ja wiem, żem zawiniła i że mi nic już nie pozostaje. Ale cierpię nad tem, że tyle ludzi przezemnie głód znosi. Wróć mi moją przeszłość, a zobaczysz, że wszystko nagrodzę.

— Wrócić tego, co przeszło, nie mogę — wyrzekła smutnie staruszka — ale czarodziejski garnuszek dam ci z powrotem. Idź z nim między biednych i upośledzonych i czyń im dobrze.

. . . . . .

Długo, długo król poszukiwał swej małżonki. Nigdzie nawet na ślad jej nie natrafił. Przepadła bez wieści.

. . . . . .

A tymczasem w stolicy jakaś ubogo ubrana kobieta, która pojawiła się niespodzianie, zwoływała do siebie wszystkich biedaków, żywiła ich z czarodziejskiego garnuszka i czem mogła, pomagała. Nikt się nie domyślił w niej dawnej swej królowej, lecz wszyscy ją i tak nazywali królową nędzarzy.

ŻARTY.

„PRZEPISY" DLA LOTNIKÓW.

...A potem kochany, Henryku, proszę Cię, nie zapomnij i o tem:

Nie lataj nocą nigdy bez latarni, abyś w nikogo nie zawadził.

Zabieraj zawsze ze sobą piorunochron, w razie gdybyś się dostał w chmury i w burzę.

Nie wznoś się nigdy za wysoko, abyś nie dostał się w miejsce, gdzie już nie ma powietrza.

Twoja kochająca cię narzeczona.

JAK TY MNIE, TAK JA TOBIE.

Wieśniak idący z widłami, napastowany był od psa, bronił się ich ostrzem i przebił go.

Właściciel jego wyrzucając mu zabójstwo psa mówił:

— Czemuś się drugim końcem wideł nie bronił?

— Byłbym to z pewnością uczynił — odpowiada — gdyby pies nie zębami, ale ogonem był nacierał.